

BIEŁARUSKAJA

## KRYNICA

TYDNIOWAJA SIALANSKAJA HAZETA

Adres Redakcyi i Adm.: Wilnia, Zawalnaja 7.

Redakcyja adčyniena ad 9 h. ran. da 7 h. wieč.

„Biełaruskaja Krynica“ kaštuje: na hod 6 zł.;

na miesiac 60 hr. Asobny numar kaštuje 15 hr.

## NARODNY ZMAHAR.

Na taki nazoŭ całkom zasłużyŭ wiadomy biełaruski dziejač Ks. W. Hadleŭski, probašc u Žodziškach, Świancianskaha paw., jaki za swaje biełaruskija narodnyja i hramadzkija prakanaŭni i za swaju luboŭ da biełaruskaha siarmiażnika ŭ sioletnim hodzie aŭ dwa razy pa-bywaŭ u wilenskej turmie na Łukiškach.

Ks. W. Hadleŭski swaju pracu na biełaruskaj niwie pačaŭ, budučy studentam Duchoŭnaj Akademii ŭ Pietrahradzie, dzie prabyŭ ad 1912 da 1916 hodu. U hetym časie Ks. W. H. zasnaŭaŭ tut biełaruski kružok, a tak-ža arhanizawaŭ dawoli bahatuju biblijateku biełarusaznaŭstwa.

Skončyŭшы Akademiju z nawukowym zwaŭniem Mahistra Teolohii, Ks. W. H. dzieła wajny nia mohučy wiar-nucca ŭ swaju Wilenskuju Dyecezyju, wyjechaŭ u Miensk na wikaraha pry Katedry, kudy byŭ naznačany duchoŭnaj uładaj. Tut jon

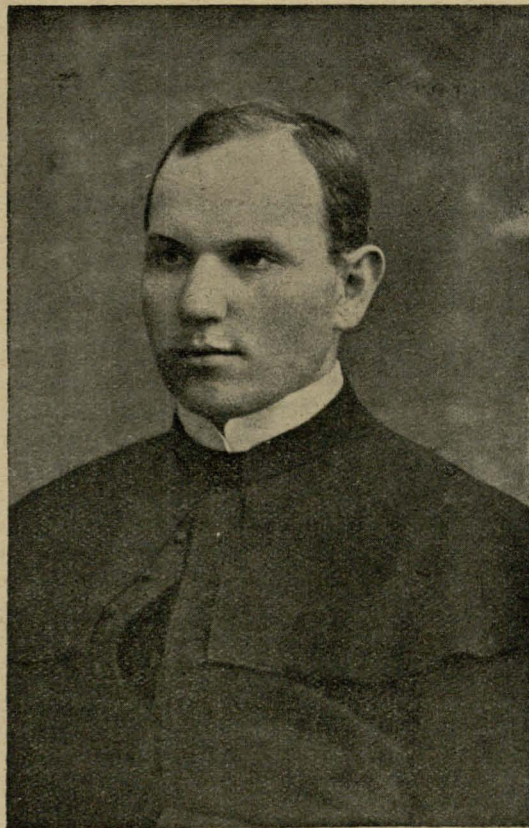
sjarod biełaruskaj katolickaj ludnašci raŭwiŭ šyrokuju biełaruskiju pracu na hruncie relihijna-kulturnym, hramadz-

kim i palityčnym. Paŭstaŭnie i raŭwićcio „Biełaruskaj Chryścijanskaj Demokracji“ ŭ Miensku pradusim zależyła ad asoby Ks. W. H.

Kali-ž praca jaho tut nabirała što-raz to bolšaha rozmachu i razhałosu i kali biełaruskija katalickija masy što-raz to bolš da jaho harnulisia, Biskup Mienski Z. Łazinski u 1918 h. wykinuŭ jaho z Mienska i naznačyŭ u Nieśwież na prefekta polskaj himnazii i na rektara benedyktynskaha kaścioła.

U Nieświeży Ks. W. H. tak-ža nie astaŭsia biazdziejnym. Tut jon pawioŭ šyrokuju biełaruskiju pracu sjarod školnaj moładzi, arhanizujučy jaje i wiadučy sjarod jaje kulturnuju pracu.

Pieraškody z boku Biskupa Łazinskaha i palakoŭ naohuŭ byli wialikija i praca ŭšciaž stana-wiłasja trudniejšaj. Urešcie, kali Ks. W. H. u wioscy Użanka, dzie jošc kaplica, skazaŭ pa adnosiny biskupa da jaho pahoršylisia jašc bolš i jon kinuŭ Nieśwież, pryjechaŭ u swaju Wilenskuju Dyecezy-



Ks. W. HADLEŬSKI.



ju, dzie ũ 1921 h. Biskup Matulewič nazna-  
čyŭ jaho probaščam u Žodziški. Parachwija  
heta, pałożana pad frontam, była całkom spusto-  
šana i nihto ũ jaje nie chacieŭ jechać. Ks.  
W. H. pryjechaŭ i adrazu raźwiŭ шырокуju  
pracu siarod biełaruskich siarmiaźnikaŭ reli-  
hijnuju i kulturnuju na hruncie narodnym  
biełaruskim.

7 wieraśnia 1924 h. Ks. W. H. u swajej  
parachwii aficyjalna ũwioŭ biełaruskija kazań-  
ni, jakija, reč zrazumiełaja, parachwijanie duża  
palubili i z atkrytaj dušoj pryniali.

Praca tut Ks. W. H. nastolki jość hrun-  
toŭnaja, što jak čwierdzić palicejskaja statysty-  
ka na Świancianski paw., u Žodzišnaj parach-  
wii mienšy pracent rożnych prastupkaŭ, čym  
u inšych.

Adnak nia ũsim takaja praca Ks. W. H.  
była da ũspadoby. Znašłasia žmieńka ludziej,  
jakija pawiali prociŭ jaho zaŭziatuju baračbu,  
puskajučy ũ ruch roznyja łharstwy i fałšywyja  
danosy.

25 sakawika 1925 h. u dzień 400-lećcia  
biełaruskaj kniżki, Ks. W. H. prybyŭ u Wilniu  
i tut u kaściele św. Mikałaja skazaŭ kazańnie  
ab patrebie dla dušy biełaruskaj samastojnaj  
biełaruskaj kultury relihijnaj. Ab hetym kazań-  
ni ũładam fałšywa byŭ зроблены danos i Ks.  
W. H. za hetaje kazańnie abwinawačany pa  
129 st. K. K., pa zahadu śledawaciela VI wok-  
ruhu na m. Wilniu 25 čerwienia siol. h. byŭ  
u Žodziškach aryštawany i zawiezieny ũ Łu-

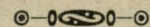
kišskuju turmu ũ Wilni. Prasiadzieŭšy tut nieš-  
ta dzion dziesiac, Ks. W. H. zwolnili pad za-  
łoh 1000 zł.

Z 29 na 30 wieraśnia hetaha-ž hodu Ks.  
W. H. abwinawacili pa 130 st. K. K. i pa za-  
hadu Świancianskaha prakurora iznoŭ aryšta-  
wali i adwieźli ũ tuju-ž turmu ũ Wilni. Pra-  
siedziŭšy tut dwa tydni, Ks. W. H. zwalniajuć  
na swabodu ũžo biaz nijakich kaŭcyjaŭ.

Parachwijanie žodzišnyja palubili swajho  
probašča ũsiej dušoj, dyk, ničoha dziŭnaha,  
što jak pry pieršym aryście, tak i pry druhim  
wyjawili mnoha žalu i enerhii dzieła pawarotu  
jaho nazad. Pasyłali jany telehramy da ũładaŭ,  
žbirali tysiačy padpisaŭ na padańnia da tych-ža  
ũładaŭ, stali delehacyju za delehacyjaj u Wil-  
niu, damahajučysia swabody i pawarotu swaj-  
ho pastyra.

Takim čynam, jak bačym, Ks. W. Had-  
leŭski na praciahu 12-ci hadowaj pracy na ni-  
wie biełaruskaj, sapraŭdy zasłużyŭ na nazoŭ  
zmahara i zastupnika za dolu swajho narodu.

Astajecca tolki jamu žadać wytrywałaści  
ũ dalejšaj pracy na rodnaj niwie dla rodnaha  
narodu.



*Za rabotu żywa, żywa!  
Kab nas dola nia kidała,  
Kab nia sochła nasza mowa,  
Kab nuda nas nie czapała! (J. Kolas).*

ST. HRYNKIEWIČ.

## WAKOLICA RUDZINIŠKI.

(Z Špyrkaŭščanki).

**Z tutejšaha žyćcia.**

(Hl. Nr. 3 „Bieł. Kr.“).

Hetak i zrabili. Iduć jany ũsieńkaju hramadoju,  
tyja, što nia ũšpieli pahladzieć Makara, stojačy la La-  
woški. Iduć, a ũžo i kapić widać i ludziej wiasko-  
wych, jakija zrazu byli siudy prymčaušysia j stajać  
jany natoŭpam — a pad kapcom pobać niešta čor-  
naje na śniahu lażyć — Makarawa ũžo, značycca,  
cieła zabitaje. Jak kinuli wokam tudy, dyk i hamanić  
pierastali i pacichieńku šah za šaham iduć, a što pa-  
dyduć bliżej—usio naham niejaka ciażej, na čysta čahoś-  
ci pomirna. Wiedama, jak heta kali duša zabitaha ča-  
ławieka pačuje.

A jon lažaŭ tamaka la kapca, na śniahu. Ludzi,  
widać, kažu na jaho nakinuli, kab haławy adstrela-  
naje widać nia było—a krywi nawokała, śnieh na't  
čyrwony ad jaje. Twaram da ziamli byŭ pierewiarnuŭ-  
šysia. Adnu ruku pad saboju skruciŭ, a druhaja wy-  
leźła z pad kažuha, na śniahu lażyć, a śnieh pad je-  
ju skamošany, pakopany, čysta jon biednieŭki ũmira-  
jučy za ziamlicu światuju chapaŭsia, na świcie mali-

stawaŭ astacca. Hetak jana i astałasia sa zhiblenymi  
palcami, a ležučy na choładzie pasinieła, jak u ũtop-  
lenika. Dy ũžo da samych chaŭturoŭ nie adyšla.

I lažaŭ jon hetki supakojnieńki la raŭčaku. I ni-  
čoha, zdajecca, zrazu z pad kažuha j nia widać było.  
Tolki nohi nie pa żywomu niejaka lažać. A tak ničoha.

A ũsio-ž strašna pry jom, što kryj Ty Boža!  
Hetak woś niešta choładam pa nutru j zajorzaje. I lu-  
dzi, pokul išli z wioski, dyk kryčali i hamanili —  
wiedama, hetkaja akazija — a pryjšli — dyk dzie ho-  
man prapaŭ? Šapki pazdymali, abstupili jaho kruhom  
i hladziać. Tolki adzin z druhim, padpioršysia rukoju,  
ciažka kiŭnie haławoju, nad biadoju znača, nad horam  
čaławieckim.

A nawakoła cicha, wodliha, wiatrok ani kra-  
niecca, a nieba byccam pałatnom kuželnym uziaŭ  
chto dy zasłaniŭ.

Stajać jany hetak maŭčkom, tolki čuwać, jak  
śnieh ad krywi widać rastajaŭšy, dy ũsio: pyc-pyc...  
ad ciapłyni, znača; ścichnie j iznoŭ: pyc-pyc...

Sum ich na čysta schapiŭ. Pastajali, pastajali, dy  
kryšku adyžoŭšy, kab, značycca, naŭcu\*) supakojna-  
ci nie razhaniać, pačali, ciažka ũzdychajučy, ab doli  
čaławieckaj adzin druhomu pieraskazwać, inšyja hetki-  
ja akazii prywodziačy ũ pamiać.

\*) Niaboščyk.



## Z PRYČYNY PADAROŻY ČYČERYNA.

Astatnim časam Sawiecki Kamisar Zahra-  
ničnych spraŭ Čyčeryn zadumaŭ prajechacca  
pa Zachodniaj Eŭropie. Pa darozie pabywaŭ  
u Waršawie, dzie hawaryŭ ab swajej družbie  
da Polšcy, zatrymaŭsia tak-ža i ŭ Berlinie,  
dzie, jak pisali hazety, amal što nie dahawa-  
ryŭsia ŭ sprawie handlowych znosin Berlina  
z Maskwoj, a ŭrešcie pajechaŭ dalej pa Eŭ-  
ropie.

Dzie maje akančalna zatrymacca Čyče-  
ryn — kali pišam hetyja słowy — jašče nia-  
wiedama. Musić zatrymajacca jon niedaloka  
ad Locarno (Šwajcaryja), dzie ciapier adby-  
wajacca narada hałoŭnych dziaŭžaŭ Eŭropy  
razam z Niemcami ŭ sprawie zabišpiečańnia  
hranic dziaŭžaŭ, ustanoulenych paśla wajny  
Wersalskim Traktatam.

Na hetaj naradzie pradusim raschodzicca  
ab toje, jak Niemcy majuć adnosicca da swa-  
ich hranic zachodnich (Francyja, Belhija)  
i ŭschodnich (Polšča) i jak-by ich uciahnuć  
u Lihu Narodaŭ, kab hetym samym trymać  
ich, jak kažuć, u swaich rukach.

Jasna, što ŭsio heta nia moža nia cika-  
wić Rasiei, dyk i Čyčeryn, choć jon i zajaŭ-  
laŭ, što jedzie lačycca, maje na mecie pradu-  
sim na eŭrapejskaj dudcy zajhrać rasiejskuju  
piešniu. A pałažeńnie ciapier jak u Rasiei,

tak i Eŭropie Zachodniaj takaje, što jhrać  
i možna i treba.

Rasieja ŭ swaim žyćci hramadzkim i pa-  
lityčnym pawoli ŭsio wyrakajacca kamunizmu,  
nie wyrakajučysia jaho adnak u dumkach  
i ahituje za jaho ŭsiudy, dzie tolki ŭdajacca. Da  
takoj palityki zmušaje Rasieju žyćcio. Jasna,  
što biez kapitału niama hutarki ab adbudo-  
wie Rasiei i ab naležnym ekanamičnym raź-  
wićci jaje. Dziela hetaha, koštam kamunistyč-  
nych dumak, žwiartajucca da anhielskich  
i amerykanskich kapitalistaŭ z prošbaj ab pa-  
zyčcy kapitału.

Z druhoha-ž ŭžnoŭ boku Rasieja, kab  
mieć za saboj siłu i kab zusim nie zakinuć  
dumak kamunistyčnych, usiu siłu swajej pali-  
tyki žwiarnuła na Ŭschod: u Kitaj i Indyju,  
dzie anhielcy i amerykancy čulisia dahetul  
poŭnymi panami i wykarystawali henyja kra-  
iny z usiej siły. Woś-ža Rasieja u hetych kra-  
joch pačata silna prawodzić swaju palityku za  
swoj tam upłyŭ, naklikajučy ŭschodnija naro-  
dy skinuć jarmo čužyncaŭ.

Takaja palityka ŭ Azii ŭ značaj miery  
Rasiei ŭdałasia. Ale zatoje razhniewała śmia-  
rotna Anhliju, katoraja robić usio, aby tolki  
Rasieja nihdzie nie dastała hrošy. A jasna,  
što hrošy, katoryja tak Rasiei patrebny, u Azii  
dastać nielha, bo tam panuje kapitał pradu-  
sim Anhlii.

Dyk woś wyšla tak dla Rasiei, što ni  
ŭžad, ni ŭpierad. Ale i Eŭropie Zachodniaj  
tak-ža nia ŭsio dobra. Kali čto i hrošy maje,

A tutaka j roznyja inšyja ludzi padychodziać  
płojmaju. Kožny patrasie haławoju, paciaram światym  
pamolicca dy da hramady pryłučajacca, paŭsłuchacca  
hutarak čužych, swajo słaŭco dzie kinuć, naŭca pamia-  
nuć, dy nad dolaju sirockaju pabiadaŭać.

A jon lažyć sabie cichieńki, ani henych hutarak  
hramadzkich nia čuje, ani susiedziaŭ swaich, što sto-  
jačy nad im, ciažka nad śmierćiu jahonaju, što pry-  
šla biez pary, uzdychajuć. I takaja žałaś pa ŭsieńkich  
pajšla, što woś čuć-čuć, a ślazmi horkimi nie adzin  
zapłakaŭ-by, na hrachi swaje bačučy, dy marnaje żyć-  
cio čaławieckaje razwažajučy.

A ab Anzelmie na tuju paru ŭsie-čysta zabylisia.  
Až bačka Jachima, jaki radu niejkuju rabiŭ z chłap-  
cami, padyjšoŭ da jaho, da Makarawa, značycca, cie-  
ła, kinuŭ šapku, a ŭziaŭšy za pału kažuha, jakim lu-  
dzi byli nakryli jaho, dy haworyć:

— Wybačaj ty nam, Makary! Nia toje, kab cha-  
cieŭ ja cieła twajo turbawać, a kab zładziejski ŭčynak  
zabiŭcy twajho ludzi ŭbačyli — sciahnu ja kažuch  
z ciabie, hałoŭku twaju akrywaŭlenuju hramadzie pa-  
kažu!...

Skazaŭšy, uzdychnuŭ, dy ŭziaŭšy za kaniec, ka-  
žuch z hałowańki jahonaje prastrelana je zwałok . . .

. . .  
. . .  
. . . i nie mahli žančyny Klimačku ačuniać.

Abcirali jaje, na rukach hojdali, śnieham kłali, a jana  
ŭsio mleje. Ustanie, raschiliŭšy wočy, žachliwyja hetki-  
ja, byccam dur na jaje najšoŭšy, usio na kahości  
hladziać, ŭsio kahości wyhladajuć. A kinie na toje  
miesca wokam, zawišćyć nie swaim hołasam i iznoŭ,  
što taja kałoda, na ziamlu chilicca. Niejkaja niemać  
napała na jaje ad krywi čaławieckaje. Dyj što kazać,  
inšy katory chaj i mužčyna ni to żywym, ni to  
mierćwiakom stanie, pahladzieŭšy na naŭca, dy huba-  
mi pabialeŭšymi niešta šapoča samamu sabie.

A Staška byccam ašaleŭ: u wačoch poŭna kry-  
wi, brywa stali strymoć, strašny taki niejki — čysta  
Staška nia Staška... i siplým hołasam kryčyć:

— Dzie jon, toj zabiŭca praklaty, dzie jon, pa-  
haniec! Dawajcie mnie jaho tutaka sabačaha syna, bo  
kali ja sam jaho adkul z kuta wywałaku — tam jon  
i dušoj zahawieje. Dawajcie jaho siudy, bo...

Addychnuŭ, duchu ŭ hrudzi nabraŭšy, dy koł  
z płotu wyciahnuŭšy, kryčyć:

— Nie wiarnusia ja siudy, pakul na pastronku,  
jak tuju sabaku, nie prywałaku. Chłapcy! o chłapcy!  
Čto sa mnoju pojdzieć Anzelma šukać?...

Nu, achwotnyja zaŭsiody najducca. Sabrałasia  
ich čaławiek piać ci šeść, schapiŭšy čto kała, čto  
ahłoblu, čto žerdku, što papała pad ruki i dawaj  
nawypieradki pa wulicy. A na samym pieradzie —



dyk jeści ich nia budzie, treba mieć syry tawar i rynaak zbytu fabrykataŭ. A ŭ hetym biez Rasiei ciażka abyjścisja.

U żyćci-ż palityčnym tut tak-ža nia lohka. Na wajnie niemcaŭ pieramahli, a ciapier treba-ż z imi niejak żyć mirna, treba dahawarycca, bo niemcy — kruhom siła i mohuć kali susiedziam swaim narabić niamala kłopat. Ab hetym-ža i radziać ciapier ŭ Lokarno.

Usio heta jasna i dla Rasiei, dyk woś jana i wysłała Čyčeryna, kab jon sprabawaŭ tam śpiać swaje ruskija bliny. Čyčeryn pabywaŭ u Polšcy, kab pakazać Anhlii asabliwa, što Rasieja moŭa zbliżycca z Polščaj i Francyjaj, atkrywajućy im tak patrebnija swaje šyrokiya i bahatyja rynki. Pabywaŭ i ŭ Berlinie, pasuliŭszy i tam bolš-mienš toje, daŭszy niemcam zrozumieć, kab jany nia ŭchodzili ŭ Lihu i nia zwiazwali sabie całkom ruk, bo inakš, jak kazaŭ, niemcy buduć byccam sabaka na łancuhu ŭ pana i, wiedama, z Rasiejaj tady adnosiny buduć trudniejšyja. A jasna, što ničym nia żwiazanyja, wolnyja niemcy Rasiei duŭa i duŭa patrebnij. Jak bačym, Čyčeryn ihraje duŭa dobra i być moŭa swajej ihroj dla Rasiei jon mnohaje zrobić dobraje. Ale heta ŭbačym, bo Eŭropa nia horšuju ad Čyčeryna maje haławu na karku, zjaŭlajecca ŭsioŭ-dyki siłaj i nia dremie ŭ šapku.

Ale nam tut najcikawiej, jak takaja rasiejskaja palityka adabjecca na biełaruskaj sprawie? My nie sumniewajemsia, što najhorš. Ihra Čyčeryna z Polščaj prypaminaje našu hi-

storyju, u jakoj my bačym najwyraźniej, što Biełarusy, Litoŭcy i Ŭkraincy zaŭsiody byli pradmietam wojnaŭ i miru, kałatni i družby miŭ Rasiejaj i Polščaj. Ciapier, jak i zaŭsiody, Rasieja Polšcy i Polšča Rasiei patrebnij abawiazkowa i jany biazumoŭna zbliżacca miŭ saboj buduć, čaho pačatki ŭžo bačym. Prociŭ hetaha ničoha nia zmoŭa nijakaja siła. Žyćcio samo pre ich da družby. A jasna, što nam ad hetaha dobra nia budzie, bo, kab nia wadzicca, jak adny, tak i druhija ab nas mohuć nia tolki całkom zabycca, ale tak-ža mohuć nawat supolna ŭciskać nas, a żalicca nia budzie kamu.

Z hetaha dla nas wynik toj, kab usio što biełaruskaje zachawała jak-najbolš samadzielnaści i niezaleŭnaści ci to ad Polšcy, ci to ad Rasiei. Družba biez zaściarohaŭ jak z adnej staranoj, tak i z druhoj — nam śmierci padobna. Sapraŭdy šcyra i karysna mohuć družyc narody abo całkom, abo ŭ nikatoraj miery — padniawolnyja i nia znajućyja nijakaj zaborčaści — Biełarusy, Litoŭcy, Ŭkraincy.

Ab hetym pawinny krepka padumać biełaruskija palityčnyja hrupy, majućyja orjentačyju biez zaściarohaŭ ci na Maskwu, ci na Wařawu.

Razumnaja i tworčaja opozycyja, jak wu-čyc historyja, wiedzcie narody da wyzwaleńnia, a nie ŭhoda. Świeŭym dokazam hetaha słuŭżyc razłom u Partyi Kamuniŭtaŭ u Polšcy (ab čym niekalki miesiacaŭ tamu mnoha pisali

Staška, wajawoda ŭžo ichny, značycca. Biahuć, kałami trasuć, dy chto skolki maje ducha, kryčyc:

— Hej, chto żyŭ! Makarku zabili! Na śmierć zastrelili! Anzelm zabiŭ dyj niedzie prapaŭ! Pad samaje ŭwiata Boŭaje zastrelili! Ŭonku z dziećmi sirotami pakinuŭ! Čujecie! A chto jaho zhledzić, chaj, jak taho sabaku ŭsalonaha bjel! Čujecie — hej!...

A inšyja jašče inakš kryčać:

— Zabiwiec! Praklaty! Krywi čaławieckaje pad ŭwiata napicca zachacieŭ! Katarŭnik pařywy! Razbojnik!...

A inšyja jašče: — Samoha kałom paprabawać, u roŭ, jak sabaku kinuć!!! Kab ludziej, jak waŭkoŭ, biez pakuty ŭwiatoje nie zabiwaŭ! Pa praŭdzie trebal!

Hamaniać dy ŭkajuć. Cełuju wiosku pieratrešli, u koŭny kutok zahladali, u chlawoch, u piecach, stali sa zboŭŭam i to paroli — niamal! Ani jahonaha ducha čuwać. Dyk jany, dzieła stydu, nia wiedajuć, dzie j woćy padzieć, a najbolš Staška. Tolki kułaki raščamlaje. A tutaka jašče na dakuku Jachimka za ichniaju kampanijaj chodzić, paciahwaje papiarosku, dy sławami swaimi na wialikšuju ŭłość ich nawodzić:

— Aha! Chutkija wy, dy widać nia chwackija. U Anzelma, to-ŭ dumaju, mazhaŭnia nia ŭ piatkach siadzić. Jon usio-roŭna ad was uciaće — darma, što wy z kałami. Koł u ŭmieniu koŭny chapić zdolaje, ale woś dać jamu rady — widać, nia koŭny. Asabliwa-ŭ

nikatoryja, što z dziećciami na sienie bolš wajawać prywykli!...

A ich mała kroŭ nie zalje. A Staška pačuŭszy, zbialeŭ calusieŭki, ŭapku pakłaŭ na ziamlu, kinuŭ koł i kaŭa:

— Ja — haworyć — i biez kała mahu ŭziać Anzelma!... Jon mianie i z ruŭŭom nie napałochaje!... A kali ab toj wajnie na sienie ŭ wadryni, dyk što na wietry jazykom małoc, a što brachać pa sabačamu — adna cana! I honar adzin! Ty heta sabie, Jachimka, kab nie zabycca, na papiercy zapišy!...

A Jachimku hetaha tolki j treba. Zadzior haławu, ruki ŭ kišani, kuryć cyharku dy śmiajecca!

— Hladziecie... chto tutaka pa sabačamu brešeć, jašče niamal — wiedama. A što Staška, jak toj sabaka ŭalony, kidajecca na ludziej — heta ŭsie dobra bačać. Zaciemki rabić na papiery my, ludzi ciomnyja, nia ŭmiejem. Dzie nam... A woś kali kamu na skury, dy puhaju treba što zapisać, heta dobra. Heta my duŭa dobra patraplajem!

Nia strymaŭ Staška na takuju hutarku. — Kali kiniecca, kali schopicca za koł i na Jachimku!... I nia bačyŭ-by ŭžo ŭwieta Jachimka, bo nadta duŭy byŭ Staška, asabliwa-ŭ, kali jamu żyćcom chto dapiacie. Ale nia heta hadzina była jašče pisana Jachimku. Tolki što jon dapaŭ da jaho, aŭ čujuć: — biahuć da ich padšparki z wioski, biahuć i kryčać zдалok:



hazety) i stwareńnie biełarusami kamunistami samadzielnaj partyi.

Słowam, družba Čyčeryna z Polščaj pa-winna ūsim biełaruskim palitykam prypomnić patrebu samadzielnasći biełaruskaj palityki.

**M. Krušina.**



## „Polski“ kaścioł i biełarusy.

(Hl. Nr. 3 „Bieł. Kr.“).

### II.

Jak treba było spadziawacca, biełaruski narod prabudżajučysia da nowaha żyćcia nia budzie mahčy abminuć kaścielnaha żyćcia, jak mahutnaha faktaru, asabliwa na wioscy pasiarod prostaha narodu.

I kali-b biełarusy zdaleli zaŭładać kaścielnym żyćciom, to tady polskaść u našym krai ūpała-b całkom. Palaki heta dobra wiedajuć. I sapraŭdy, kali buduć padzieleny dwary i ūwiedziena ū kaścioł biełaruskaja mowa, to tady polskija ūpływy źwiaducca da nula. Dziela hetaha palaki zaŭsiody tak mocna praciwilisia ūsiakaj sprobie ūwiedzieńnia biełaruskaj mowy ū kaścioł.

Ale dahetul zmahałasia z biełarusami i baraniła „polskaha“ kaścioła tolki polskaje hramadzianstwa: pany, ślachta i čynoŭniki, a tak-ža polskija hazety. Ale ichnija siły pry ciapierašnich narodnych ruchach akazalisia wielmi słabyja, dyk na ich staranu ūciahwajecca ūrad i polskaje duchawienstwa. Biskupy majuć ciapier prawodzić polskuju kresowuju palityku. Zdajecca, što proci takoj siły trudna ūstajać, a ūsiož-

dyki biełarusy dumajuć zmahacca. I buduć zmahacca da apošniaj mahčymasći.

Ale, kab dobra zmahacca, treba razhledzić tyja sposaby i linii, jakimi jdzie polskaje z nami zmahańnie.

Treba tak-sama razważyć usie praciŭnyja siły i acanić ich. Ad akuratnaj acenki hetych sił zależyć pieramoha.

Woś-ža, jak my ūžo skazali, polskija jość try siły:

- a) polski ūrad,
- b) polskaje hramadzianstwa i hazety i
- c) polskaje duchawienstwa, naznačana je da hetaha polskim uradam na mocy konkordatu.

Polski ūrad dla biełarusaŭ, a asabliwa dla biełaruskaha duchawienstwa nia strašny. Ucisk u sprawach relihijnych i kaścielnych, jak wiedajem z historyi, wyklikaŭ abureńnie ludnasći, dyk i ciapier, zamiest taho, kab pamahčy, moh-by tolki zaškodzić polščynie.

Mała pamahajuć tut polskaje hramadzianstwa i hazety. Polskaha hramadzianstwa na prawincy mała, dy jano wialikaha ūpływu na narod nia maje. Składajučysia z panoŭ i čynoŭnikaŭ, palaki na wioscy znaćać wielmi mała. Iznoŭža polskija hazety ū narod iduć słaba, dyk reč zrazumiełaja, što jany tam tak-sama nia mohuć mieć wialikaha značeńnia. Dyk astajecca treciaja siła, a hetaj siłaj źjaŭlajeccca polskaje wyšejšaje duchawienstwa, abo prosta kažućy—biskupy.

I praŭdu kažućy, heta siła wielmi paważnaja, asabliwa dla biełaruskaha duchawienstwa. Jana moža zrabić bolejš, čym polski ūrad i polskaje hramadzianstwa razam z drukawanym słowam. U jaje rukach jość ūłada nad duchawienstwam: jana moža pierana-

— Jość Anzelm! Jość! Samyja bačyli. Biażecie chutčej, kali choćacie zławić. Na Jakubawaje pole biażecie! Tamaka jon u adrynicy Jakubčykawaj prytaiŭsia! Siadzić dy zubami plaskaje pa woŭčamu! My jaho praz dziuračku padhledzili, tolki ūwajści bojazna było! Biarecie chutka!

Jak tolki pačuli heta jany, dyk nia kažućy słowa, ūsieńkaju hramadoju praz sady, praz harody da adrynki da taje latuć. A adryna heta była Ściopki Jakubčykawaha, što służyŭ u Maskaloch. Siena ū joj hetak što j nia było, bo zusim ūžo jana pachiliŭšysia była. Strachu bura kališ jašče sadrała, adna warotnia walałasia pad ścienkaju la dźwiarej, a druhaja, widać, na adnym kuku ledź-ledź dziaržałasia j usio na jom hojdajecca. Bywała jdućy tam uwosieŭ wiečarkom, a wiecier pa poli znaj świšča — dyk i čuješ, jak za taboju niešta stohnam stohnie, dy hetak žałaśliwa:

— Skryyyyp... skryyyyp... skryyyyp... Nu čysta niešta błaheje jenčyć, a heta warotnia taja samaja, chodziaćy z wietram wišćyć.

Tamu baby, wiedama baby, nia nadta lubili sunkom tudy chadzić i waroćacca. I stajała henaja punia što ni na jość adna na poli, ani kuścika, ani dreŭka kala jaje nia było — žachliwa niejaka, sapraŭdy!

A darohi ad jaje da kaŭdobiny j kapca, dzie Makar lažaŭ — niedałočka, hetak, što miažu i kapiec

jak na dałoni widać, tolki što adryna zadam tudy była stajaŭšy, a tak zusim bliska.

Dalacieli chłopcy, značycca, da adrynki ū adnu chwilinu — baćać: warotnia, jak zaŭsiody, na adnym kuku hojdajecca, a druhaja lażyć pierakinienaja. A ū siaredzinie,—darma što strachi kusok byŭ abdzior-ty, — ciomna, bo dzianiok ūžo taki chmarysty. I woś stanuli jany, padumaŭšy, što mo' Anzelm dzie z jakim kałom za paroham, a nie, dyk i z rużžom na ich prytajeny. Tolki Staška, jak stajaŭ, nia dumajućy, ry-naŭsia ū adrynu, trasućy kułakami dy kryčaćy:

— Dzie ty tutaka? čortawa twaja dušańka!... adhuknisia... Adhuknisia, bo kali sam nia wylaziš, dyk ja našoŭšy ciabie, jak tuju sabaku pahanuju twaim sobskim rużžom zataŭkul... Čuješ, ty razboj-nik, zabiwiec, pahaniec, čuješ?...

Nichto nie adklikajecca. Tady i ūsie ūžo chłopcy paŭchodzili da nutra, hladziać pa zastaronkach. Pa tej paławinie, što biez strachi widna, nikoha nia-maš. Kałaso złomanaje adno lażyć, dy kryška sałomy truchlawaje, dy staryja wiły z adnym pałomanym zu-bam. A na druhim zastaronku ciomna; dy jašče ta-maka Jakubčonkawaja staryja sani nia wiedania pašto walisia, dy źerdky j staryja doški ū kutočku stajali. Hladziać jany, pazirajuć — niama nikoha, dyj miesca takoha nia widać, dzie-b čaławiek moh prytaicca. Ūžo dumali, što padšparki darma ich padmanuli padurno-



sić jaho ũ čysta-polskija parachwii, a nawet saŭsim zwalniać jaho z parachwijaŭ. Sprawa tolki ũ tym, kab u Wilniŭ naznačyć takoha biskupa, katory heta pawioŭ-by systematyczna i ũmieła. Endecyja pakazwaje na biskupa Jałbżykoŭskaha jak na takoha, katory sprytna pawiadzie takuju palityku. Pahladzim, jak tam budzie. Ale ũsiož-dyki hetaje šukańnie „sprytnaha“ biskupa ũžo pakazwaje, što biełaruskaje katalickaje duchawienstwa мае niejkuju siłu i z im iіčacca.

A prychodzicca ličycca zatym, što jaho ũžo jość dawoli mnoha i jano pradstaŭlaje idejnuju hramadu, pašwiaciŭšuju siabie pracy pasiarod narodu. A idejnaja hrupa, choć-by nawet niewialikaja, мае zaŭsiody ũ rukach inicjatywu i dzieła hetaha prymušaе z saboju ličycca. Aproč hetaha za biełaruskim duchawienstwam idzie narod.

Siańnia najbołš papularnyja pamiž narodu ksian-dzy — heta biełarusy, na ich narod hladzić, jak na swaich abaroncaŭ i kali ich spatykaja jakaja kryŭda, to za ich zastupajecca narod. A i biskupy proci narodu ničoha nia zrobiać. Vox populi\*) мае zdaŭnych wializarnaje značėńnie, tak što jaho nazywajuć hołas sam Bozym.

Aproč usiaho hetaha ũ abaronu biełaruskaha duchawienstwa wystupaje i kananičnaje prawa. Pawodle hetaha prawa biskup, pierad tym jak pieraniaści jakoha ksian-dza, musić spytacca ũ taho ksian-dza, ci jon zhadžajecca na hety pieranos. Kali-b ksiondz nie zhadžaŭsia na pieranos na druhuju parachwiju, to biskup pawinien rabić aź cely praces z usimi jaho sudowymi prawałockami, pry hetym probašč мае

\*) Hołas narodu.

mu, a jany j pastuchali. Až kali adzin, Janka Hlaščo-nak, kali schopić Stašku za rukaŭ, dy ũ samy kutok u toj za sańmi pakazwaje:

— Aj-aj-aj!... Pahlań!... hlań Staška, tam u kutočku niešta krutajecca!... Da duży-ż krutajecca!... Rodnieńkija-ż majel!...

Scichli jany, wytaraščyli wočy, a jano sapraŭdy niešta tam u kutočku warušycca. Pawarušycca, pawarušycca i pakinie. Tady Jachimka, zasłaniŭszy sabie wočy dałoniaju, kaža:

— Praŭda. Dy na't niešta bliščataje widać, čysta woŭčyja wočy. Ej, Anzelm! Kali heta ty, wychodź samachoć, pa dobrej woli. Prydzie wuradnik, usio roŭna za kaŭnier wywałača dy zwiažuć jak parsiuka. Čuješ, Anzelm?!...

Skazaŭ heta j ũsłuchoŭwajecca: ci nie adhuk-niecca što. Scichli i ũsie, stajać i tolki čujuć: u kucie niešta lazhaje. Čysta woŭk zubami, dy hetak chucieńka- chucieńka: zzzzz..... zzzzz..... zz..... I sapraŭdy bliskaje štości adtul. Adzin i kaža:

— Dajcie tam chto sierčykaŭ. Treba pahladzieć. Mo' sapraŭdy woŭk!...

Jachimka, što ũsio papiaroski kuryŭ, šyrhanuŭ sierčykam ab chaławu, zapaliŭ i padniaŭ ruku wysaka, kab widać było, i jak raz nasuproć taho kutka. Hladziać jany, aź tam skukiarečyŭšysia ũ kutku čaławiek na ziamli. Siadzić prytuliŭšysia da ściany, ruki

prawa apelacyi aź da Rymu. Woś jakija sprawy ciapier z pieranosami abo zwalnieniami probaščaŭ z parachwijaŭ. Jość jak-by niejka „kanstytucyja“, pawodle katoraj pawinien pastupać koźny biskup. Zaty musić i šukajuć u Wilniŭ biskupa „sprytnaha“! Bo nia koźny zachoča pry koźnym pieranosie probašča mieć sprawu aź z Rymam.

Dyk woś apirajučysia na kananičnym prawie i na narodzie, ksian-dzy biełarusy dumajuć pieratrywać usio.

Aproč hetaha prašled daść biełarusam razhałos u wačach nia tolki narodu, ale i ũsiaho hramadzianstwa, a ũsio heta moža wyklikać spahadnaść nia tolki sialanskich masaŭ (ab katoryja najbołš idzieć) ale i spahad boleј kulturnaj i demakratyčnaj častki polskaha hramadzianstwa, a nawet polskaha duchawienstwa, pasiarod katoraha jość ludzi spahadajučysia idej adradžeńnia biełaruskaha narodu. Takim paradkam usiaki prašled moža abiarnucca ũ tryŭmf biełaruskaha katalickaha duchawienstwa i jahonyja ciarpieńni mohuć być bujnym nasieńniem na biełaruskaj niwie, tak-sama, jak niekali ciarpieńni pieršych chryścijanaŭ, byli pryčynaj pašyreńnia samoha chryścijanstwa.

A pamiž biełaruskaha katalickaha duchawienstwa nia mała jość adzinak, katorych prašled i ciarpieńni nia spužajuć, a jašče boleј zahartujuć da dalejšaha zmahańnia.

A ksian-dzu-biełarusu profesaru Jazepu Rešaciu, katory pieršy paciarpieŭ za swaju ideju i byŭ tak hru-ba wykinuty polskimi šawinistami z Duch. Seminarij, biełaruskaje hramadzianstwa adusiul šle swoj prywiet i spahadnaść.

My wiedajem, što hety fakt nia tolki nia złomić

styrčać pierad im, byccam choča ad kaho baranicca, a twar taja, pahlad zusim nie čaławiecki. Anzelm nie Anzelm, aź hladzieć pomirna. Čorny, strašny, wusy tyja saplakami styrčać, byccam, wienikam, a spad ich lazhajuć zuby. Trasiyecca, turzajecca j usio marmočyć sabie chutka-chutka, a što — ściamieć niemahčyma... Tolki j čuwać, jak u jaho zuby, što ũ waŭka, jakoha sabaki apynili — laś-laś-laś...

Jak razhledzili jany heta jaho, dyk zrazŭ słowa nightho prabałbatać nia moža. Wielmi jon byŭ ũžo pieramianiŭšysia. Čysta nie čaławiek, a zwier niejki, jakoha ludzi astupiŭszy z kałami, u kucie napaločali.

Paždaŭszy Jachimka, ačuchaŭšysia, dawaj hawaryć:

— Idzi brat—pakul my pa dabru. Lazhaj nia lazhaj, a jści treba, Čuješ!

A Anzelm u swaim kutočku zawarušyŭsia, zawarušyŭsia, dyj bać — ružžo nasuproć ich, pryhnuŭšysia da ziamli, nastaŭlaje. Nastaŭlaje, a ũ samoha ruki, maŭlaŭ, u lichamancy dryžać, nijak na celnik uziać nia zdužaje, byccam cepam małocić, a zubami ũsio lazhaje. I sipla, sipla słowa za słowam, jak jaho chto za dychnicu dużyć, chrypić:

— Nie padychodź... stralać budu... Nie padychodź... stralacimu... Nie pa... pa... dychodź...

A Staška padchapiŭszy wiły z ziamli, skočyŭ na



stojkaści druhich ksiandzoŭ-biełarusaŭ, ale naadwarot — pryhatuje ich da taho praśledu, jakoha jany ŭžo zdaŭnych čakajuć.

I my wierym, što jany wyjduć pieramożcami ŭ hetym zmahani, a praśled zrobić ich mučanikami ŭ wačach narodu.

Dyk nia bojcieśia ničoha — narod z wami...

S. K-i.



## Z Sojmu.

Pašla letniaha pierarywu, 6 kastryčnika Sojm sabraŭsia ŭžnoŭ. Prad pačatkam zasiadańnia pasoł Barlicki (P.P.S.) z sojmawaj trybuny ŭziarnuŭsia da Maršałka Sojmu z interpelacyjaj prociŭ samawoli palicyi ŭ Hnieźnie. Akazwajecca, što ŭ Hnieźnie mieła adbycca wieča paśla socyjalista. Wot-ža palicyja na heta nie dazwoliła, tumačacy, što niedaloka hranica (Niemcy) i što Konstytucyja tam nie abawiazwaje. Maršałak abiać ŭziarnucca da ŭradu, kab hety abjaśniŭ palicyi, što Konstytucyja abawiazwaje ŭ-wa ŭsiej Polšcy i kab pakaraŭ tych, što ab hetym nia wiedajuć, ci chutcej—nia choćać wiedać.

Pieršy ŭziaŭ hołas Staršynia Ministraŭ Grabski, jakoha kamunisty spatkali z krykam i stukaniem u kresły. Trywała heta nia doŭha i p. Hrabski pačaŭ hawaryć. Špiarša p. W. Hrabski pachwaliŭsia, što palityčnaje pałažeńnie Polšcy dawoli dobrej; hutarki ŭ Eŭropie ab ahułnym supakoju i nienarušalnaści hranic, ustanoulenych paśla wajny Wersalskim Traktatam, pamysna dojdzie da kanca. Adnosiny miż Polščaj i Rasiejaj astatnim časam paprawilisia značna. Świedkam hetaha — pryjezd u Wařawu Sawieckaha Kamisara Čyčeryna. Z Litwoj, kazaŭ dalej p. Hrabski, tak-ža ŭsio na dobrej darozie, bo ŭžo z joj Polšč pačała hutarki. Ale widać zabyŭsia p. Hrabski, što heta ŭsio

tolki dobryja hutarki, ale dobraci samoj pakul-što nia widać i chto wiedaje, kali jaje ŭwidzieć možna budzie.

Dalej pachwaliŭsia p. Hrabski supakojem u nutry Polšcy, kazuć, što sprawy narodnych mienšaściaoŭ ŭžo ŭparadkawany. Ale i tut widać Staršynia ministra nia wiedaje taho, što biełarusy, litoŭcy i ŭkraŭcynicy ŭskoŭ nia mohuć atrymać i što za narodnuju sprawu lohka ŭ turmu trapić, jak heta niadaŭna stałasja z Ks. W. Hadleŭskim.

Ureście, što da pałažeńnia finansawaha i ekanamičnaha Polšcy, dyk i p. Hrabski pryznaŭsia, što pałažeńnie nadta ciazkaje i što treba jaho biezadkładna papraŭlać. I tut ŭžo swoj dobry nastroj jon całkom straciŭ i jak hetaje finansawa-ekanamičnaje pałažeńnie papraŭlać — nie skazaŭ. Mowu hetu lawica słučała z abureńniem, a prawica maŭčkom. Nijakaha nia było zdawoleńnia, nijakich wopleskaŭ. Na hetym i skončyŭsia pieršy dzień Sojmu.

Na dalejšych pasiedźańniach Sojmu, jakija jašče nia wiadama kali adbuducca, wystupiać aratary ad kożnaha klubu i wyskażuć swoj pahlad na pałažeńnie Polšcy i na adnosiny swaje da ŭradu. Mowu pradstaŭnika Biełaruskaha Klubu padadziom u čarodnym numary našaj hazety. Y.



## Z Biełaruskaha žyćcia.

### Z Biełarusi pad Polščaj.

Zwalnienie z turmy Ks. W. Hadleŭskaha. 14-X. Ks. W. H. pakuŭ turmu. Wypuścili na swabodu biaz nijakaj kaŭcy. Pamoh u hetym zahad Ministra Sprawiadliwaści, dziakujuć starańniom ks. paśla A. Stankiewiča i paśla Płaŭskaha (P.P.S.).

Kanferencyja nacyjanalnych mienšaściaoŭ i biełarusy. Na kanferencyju nacyjanalnych mienšaściaoŭ,

sani, za jakimi jon iznoŭ skukiarečyŭsia, ŭziarnuŭsia da chłapcoŭ:

— Biary jaho! Jak sabaku ławi! Wiaży! A nie, dyk kałom!...

I z saniej na ziemi, na Anzelma. Čłapcy za im. Sani adkinuli na zastaronak i ŭsioju hramadoju da ich. A toj, ubačyŭszy što jduć da jaho, schapiŭsia na nohi, strelbu kinuŭ — dryžačymi rukami ŭziaŭsia za haławu i haworyć takim niejkim cichim hołasam, haworyć byccam u im duchu čysta nia było:

— Ludcy... nia budu... Oj ludcy, nia budu... Nia budu, tolki nia biećie... kałami... Oj nia biećie... Oj ludcy... Oj... ludcy... oj...

Nu, było tamaka potym usiaho. I wuradniki, i spraŭniki, i pa sudoch wałačyli, i ŭ turmu wazili, wiadama, praŭdy dachodzili. I niama adtul, ad taje pary ŭ-wa ŭsiech što ni na jość Rudziŭskich nijakaha ščasčia. Saryja chaty, inšyja raskidwajucca, a nowych zruboŭ nikomu niama achwoty staŭlać na hetkim miescy, dzie ziamla nasmarkałasja krywi čaławieckaje. I sapraŭdy, nie šancuje zusim na toj miaścinie. Hladziš, to ciałuška Jakubčonkawa trawy paskubaŭszy — zdochła, to ŭ kapiec hrom uderyŭ u samy sienakos, to baba, sutunkam waročajučysia, na kapcy la miaży taje sieła, dy paraluś zrazu jaje j schapiŭ — ludzi dobryja nazaŭtra prywiazli na wazu. Cha-

cieli adrynu tuju Jakubčonkawu raskidać i tutaka nia wyšla. Tolki pačali pastronkami turzać i šastać, aŭ kali hrymianie niešta!... Skul tut padchapiłasja belka, dy małodšamu Jaškawi pa haławie kali haknie! Dwa tydni biaz pamiaći lażaŭ, pakul adchodali. Dyk i pakuŭ ŭžo jaje. I da siańniašniaha dnia na tym pustary staić, jak stajała. Idzieš z zarabotkaŭ wiečarkom la miaży — ciemra, asabliwa-ż pad wosień — choć wykali woka, uściaz hudzić, stohnie; zdajecca j zabyŭsia ab adrynie, aŭ hłań,—na poli z-zadu niešta zaskawytała, dušu twaju raščiahwajuć:

— Ooooh!... ooooh!... ooooh!...

Duša niečaja skazaŭ-by błudzić pa paletkach, miłasernaści molić — i hetak nie pa čaławiečamu — pomirna j załaśliwa — aŭ dryżyki latajuć pa tabie ad spałochu. Žančyny, tyja ni za što wiečaram tamaka nia pojduć. Na't sabaka j taja kala praklataha miesca nia choćajsci,—pamylić\*), ablacieŭszy kruhom. Koni pakochajucca. Pamaleńku tamu nowuju darohu prałazyli na druhim baku raŭčaka, la chaty, za miažoju — j stoŭb toj miażawy schiliŭsia ŭ ziamlu i abros čysta kruhom. I zawuć ludzi tuju miaścinu ad taje pary — la Pahanaje Miaży.

KANIEC.

\*) Abminie.



jakaja adbyłasia ũ Ženewie 14-15 kastryčnika, wyjechał 9 kastryčnika staršynia Biełaruskaha Pasolskaha Klubu pas. Jaremič.

**Sud nad redaktaram Šyłam.** Dnia 10.X.25 h. adbyłsia sud nad redaktaram „Hołasa Biełarusa“ i „Syna Biełarusa“ Šyłam. Baraniŭ jaho adw. S. Mickiewič. Razhladali siem skanfiskawanych numaroŭ, u jakich da 14 staciej pryčapiłasia cenzura. Sud pryznał winawatym Šyłu za nadrukawańnie 3-ch staciej i zasudził na 1 miesiac turmy, ci 100 zł., a za 11 — apraŭdaŭ. Znača, u 80 proc. wypadkaŭ, biełaruskija hazety kanfiskujucca biezpadstaŭna.

**Ahulny Schod Siabraŭ Kamitetu Pomačy Paciarpieŭšym ad wajny** adbudziecca ũ niadzielu 18-ha kastryčnika ũ pamieškaŭni Biełaruskaj Himnazii (Wostrabramskaja Nr. 9). Na paradku dnia budzie: 1) Sprawazdača za minuly hod, 2) Wybary siabroŭ Rady Kamitetu na nastupny hod i 3) Wolnyja prapazycyi. Kali, dzieła niedachwatu patrebnaha liku siabroŭ, schod nia zmoža adbycca a hadzinie 5-aj, to jon adbudziecca u toj samy dzień a hadzinie 6-aj.

**Ahulny Schod Siabraŭ T-wa Biełaruskaj Školy** adbudziecca 1.XI a 4 h. u pamieškaŭni Centralnaj Rady pry Wilenskaj wul. Nr. 12-6, na jaki Rada hetym i zaprašaje ũsich siabroŭ Tawarystwa. Kali-b, dzieła braku wymahanaj Statutam kolkaści siabroŭ, schod nie adbyłsia 1 listapada, to na padstawie § 34 art. 7 Statutu schod adbudziecca ũ niadzielu 15 listapada h. h. i pastanowy jaho buduć ličycca prawamocnymi pry luboj kolkaści sabraŭšychsia siabroŭ.

**Chutka wyjdzie z druku** i budzie razasłany padpišcykam biełaruskij humarystyčny ilustrowany žurnal „Awadzień“ Nr. 11-12. Tyja, što choćuć mieć „Awadnia“, niachaj parupiacca z prysyłkaj padpisnych hrošaj pa adrasu: Wilnia, Zawalnaja Nr. 7, Redakcyja „Awadnia“. Awadzień kaštuje: na 3 mies. 1.80 hr., na 6—3.50 hr., n 1 hod 7 zł. Zahranicu na hod 3 dalary.

## SA ŚWIETU.

z nieciarpieŭniem čakaje, što wyjdzie z konferencyi ũ Lokarno. Kab nie pieraškadžać min. Skšynskamu, jaki pajechał tudy staracca, kab Niemcy zabiašpiečyli i ũschodnija hranicy (z Polščaj i Čechasławačynaj), pasiedzaŭni Sojmu dałazyli da 20.X. A ciapier takaje pałažeŭnie, što p. Hrabski sa swaim kabinetam hatoŭ prawaliacca. Dzieła hetaha adłazyli pasiedzaŭni Sojmu da času, pokul nia skončacca narady ũ Lokarno. Tym-časam jość čutki, što Hrabski wiadzie pierahawory z zahraničnymi bahatarami, za skolki maje pradać takija rečy, jak manapol tabačny, harełačny, salany, a jak chodziać čutki, na't čuhunku.

nie pakidaje pracy ũ sprawie adabraŭnia Litwa Wilni. Jak padaje „Kurjer Wileński“, litoŭskija ũłady niadaŭna wydali ceły rad adozwaŭ, pryzywajučych nasialeŭnie składać achwiary na partyzanckija atrady, majučyja na mecie aswabadžeŭnie Wilni. U-wa ũsich pawietach i hminach Litwy ũtworany kamitety, jakija majuć sabirać achwiary dzieła adbudowy litoŭskaje dziaŭžawy, a hałoŭna dzieła azbrajeŭnia partyzanckich addziełaŭ.

Dalej z pensyi dziaŭžauŭnych uradnikaŭ sciahnuli, z hetaj metaj, adnadzienny zarabotak u miesiacy wie-rašni i kastryčniku.

12.X.25 h. iznoŭ zjechałsia pradstaŭniki U Lugano Polščy i Litwy dzieła pierahaworaŭ u sprawach zwiazanych z Kłajpedaj i Niomanam, jakija byli pierarwany ũ Kłajpedzie. Z hetaj pryčyny „Lietuva“, aficyjalny orhan litoŭskaha ũradu, piša, što ciapier nia moža być mowy ab jakich kolečy pierahaworach u sprawie dahaworu čyhunačnaha miž Polščaj i Litwoj; hetak sama ab utwareŭni polskaha konsulstwa ũ Litwie.

Hutarki buduć tolki ab tym, što nia wychodzić za ramki kanwencyi Kłajpedzkaj, heta ab spławie pa Niomanie, kab hetakim paradkam adabrać spasobnaść Polščy žaławacca pierad Lihaj Narodaŭ na Litwu, što jana nia spoŭniła pryniatych na siabie abawiazkaŭ. Dalej „Lietuva“ piša, što ani Kapenhaha, ani Lugano nia jość adpawiednym miescam dla pierahaworaŭ z Polščaj, bo Polšč starajacca razhałosić pa ũsim świcie, što tut idzie ab bolš waždyja, palityčnyja sprawy. Najlepšym miescam byli-b Orany ci jakaja inšaja miešnaść u neŭtralnaj pałasie, abo nawet Berlin.

iduć poŭnym chodam. Wyniki narad trymajuc u wialikaj tajnie. Pokul što radziać ministry piaci dziaŭžaŭ (Anhlija, Francuja, Italija i Belhija z Niamieččynaj). Ciapier jak-raz nastupił najtrudniejšy mament dla narady, bo ũ Lokarno pryjechali Skšynski z Benešam (ministr Čechasławačyny), jakija razam sa swajej sajuznicaj Francujaj damahajucca, kab razam z zachodnimi hranicami Niamieččyny, byli zabiaspiečany i — ũschodnija; kab miž Niamieččynaj z adnoj starany, a Polščaj i Čechami z druhoj — nikoli nia było wajny. Niemcy hodziacca na zachodni pakt, na zrodu z čechami, ale ad Polščy pierš wymahajuć Gdanska i Šlonska, a potym, kažuć, budziem pryjačielami. Peŭna, što na heta nia hodzicca Polšč i pokul-što Francuja. Anhlija i Belhija hatowy padpisać dahawor z Niemcami, choć-by canoj wialikich ustupak na niekaryść Polščy. Jak widzim, stanowišča Polščy niezawidnaje. Dzieła hetaha, jana, pradbačačy heta pierad naradami, zaprasila ũ Waŕšawu Čyčeryna, kab im pastrašyć zachodnija dziaŭžawy. Praz niekalki dzion pabačym wyniki hetych naradaŭ. Možno z peŭnašciu dumać, što Niemcy ũ sušwietnaj palitycy wiernuć swajo pradwajennaje stanowišča.

## Z WILNI.

**Zaražliwija chwaroby ũ Wilni.** Za wierasieŭ na zaražliwija chwaroby ũ Wilni chwareła 171 asoba. Z hetaha na brušny tyfus 48 asob, na škarlatynu 56, na dyfteryt 14, na wodru 43, na krywaŭku 4, na trachomu 5.

**Biezraboćcie ũ Wilni** pawodle aficyjalnych danych ad 1 da 12 h. m. lik biezraboŭnych uzros na 124 asoby. U dzieŭ 12 h. m. ahulny lik biezraboŭnych był 1487 asob, z čaho kallek było 30 pracouŭnikaŭ.

## NAŠA POŠTA.

**Subotnickim čłapcom, Nieciarpialiwamu** z pad Kažłouščyny, **Niejkamu** z pad Braślawa i **Bylinie:** Atrymali, skarystajem. **K. Mankiewiču, Ant. Palinskamu i Ant. Dyleŭskamu:** prošbu wašu spaŭniajem. **Wł. Skiparu** z pad Pastaŭ: 60 hr. atrymali, hazetu pasyłajem. **J. Hryniuku:** 75 hr. atrymali, hazetu pasyłajem. **St. Mackielu** z pad Świra: 50 hr. atrymali, prošbu spaŭniajem. **M. Babrowiču** z Telachanaŭ i **M. Buraku** z pad Haradzisča: pa 3 zł. atrymali „Bieł. Krynicu“ wysyłajem. **Z. P.** z pad Braślawa: 1 zł. atrymali, prošbu spaŭniajem. **J. Jakunowiču** z pad Liebiezdziawa: 1 zł. 40 hr. atrymali, hazetu pasyłajem. **Jaromiču:** 4 zł. 50 hr. atrymali, jak razrachunak da Nowaha Hodu. Hazetu pasyłajem akuratna. **K. Juchniewiču** z Braślawa i **M. Plechtamu** z pad Hermanawič: pa 2 zł. atrymali, hazetu wysyłajem.